

GOBiDZ
zeszyt 2
czerwiec' 2007



Cmentarze miasta Police



Cmentarze Ziemi Polickiej

I. Cmentarz jako przedmiot dziedzictwa kulturowego

Tradycja europejska

W kulturze europejskiej miejsca grzebalne od najdawniejszych czasów otaczano czcią i szacunkiem. Postawa ta jest właściwa wszystkim ludom i narodom. Szacunek dla miejsc pochówku widzimy zarówno wśród prostych plemion Prasłowian i Germanów, jak i w wysoko rozwiniętych cywilizacjach świata starożytnego – Egipcjan, Persów, Etrusków i Rzymian.

Chrześcijaństwo, które jako fundament światopoglądowy stało się wyznacznikiem kultury znacznych przestrzeni północnej Afryki, Azji Mniejszej i całej Europy, śmierć wynosi na piedestał „przejścia do Pana”. Tym samym odziera ją z grozy, wprowadzając element sacrum, który tę sferę oswaja. Miejsca pochówku zmarłych przestają być tylko starostowiańskim „żalnikiem” i strefą kontaktu z przodkami, względnie przestrzenią lekko cynicznej refleksji nad upływającym życiem – jak o tym do dziś świadczą różne smutne napisy na wspaniałych grobowcach starożytnego Rzymu. Stają się miejscem nadziei na rzeczywistość nową i miejscem gdzie się zaczyna urzeczywistniać teologiczny dogmat „Świętych obcowania”.

Ten sposób spojrzenia sprawia, że w tradycji opartej o chrześcijaństwo, która ukształtowała kulturę współczesnej Europy, miejsca chowania zwłok otacza tabu szacunku i poważania. Relacja ta jest jednym z nośników liczącej dwa tysiąclecia eu-

ropejskiej kultury, która po dzień dzisiejszy brak szacunku dla grobów, albo - co gorsza - ich beczeszczenie zalicza do czynów okropnych, eliminujących żyjących z kręgu społeczeństw cywilizowanych.

Tradycja polska

W kulturze polskiej, niezwykle silnie związanej z chrześcijańskim spojrzeniem, szacunek dla miejsc pochówku jest oczywisty sam w sobie. Uroczystości pogrzebowe i późniejszy pochówek są zwykle spotkaniem zmierzającym do uczczenia zmarłego, wyrażającym wdzięczność za dokonania życiowe. Jest to okazja do podkreślenia miejsca zajmowanego w społeczności przez daną osobę, która często dopiero w momencie śmierci odbiera wyrazy należnej jej godności, nawet gdy ich nie zaznała w trakcie drogi życiowej.

Wspaniałe nekropolie przyświątynne, sarkofagi polskich królów w katedrze na Wawelu, konfesja św. Stanisława, podziemia archikatedry warszawskiej, Ostrów Tumski w Poznaniu i grób Dąbrówki w Gnieźnie tendencję tę potwierdzają. Korrespondują z nią różne nekropolie przestrzenne – cmentarz racławicki w Krakowie, powązkowski w Warszawie, centralny w Szczecinie, wojenny w Siekierkach, cmentarze na obczyźnie (Monte Cassino, cmentarz Orłąt we Lwowie, wileńska Rossa, Pére-Lachaise w Paryżu, cmentarz spadochroniarzy w Arnhem) itd. A miejscom znanym i uznanym towarzyszy może i kilkanaście tysięcy dużych i małych cmentarzy: wiejskich i miejskich, nekropolii rodzinnych, świątynnych i grobów rozproszonych.

Są to przestrzenie otoczone od wieków czcią i szacunkiem, nawet jeśli skrywają nie tylko doczesne szczątki etnicznych członków polskiej wspólnoty narodowej. Opieki i szacunku doznają: cmentarze żydowskie, muzułmańskie, tatarskie, francuskie, innych wyznań chrześcijańskich (ewangelickie i prawosławne), zbiorowe miejsca pochówku ofiar wielkich wojen, mauzolea ofiar zarazy (np. Czermna koło Kudowy), a wreszcie miejsca kaźni i śmierci ofiar dwudziestowiecznych ofiar obu wielkich reżimów z grobami Katynia, Ostaszkowa, Miednoje, Majdanka, Treblinka oraz Brzezinka-Oświęcimia.

Wszystkie wymienione i tysiące innych nie nazwanych miejsc grzebalnych są w sposób i dla powodów oczywistych otoczone czcią, opieką i poszanowaniem nie budzącymi sprzeciwu. Postawa wpisuje się w trendy i współtworzy europejską i polską kulturę. Zakłócają ją jedynie zjawiska zachodzące w obrębie pogranicza.

Pogranicze polsko-niemieckie

Każde pogranicze jest obszarem historycznych zmagania żywiołów narodowych. W polskich dziejach szczególnie mocno przeżywanym na pograniczu ukraińskim oraz polsko-niemieckim. Poziom wzajemnej nienawiści wyrażanej dziejami walk i wzajemnego tępienia się ludów i narodów osiągnął taki wymiar, że wbrew inspirowanej chrześcijaństwem europejskiej tradycji wykroczył poza grób i granicę śmierci. Dopuścił „zemstę na umarłych”. Osobowo nieosiągalnych, ale w doczesnej powłoce dostępnych w grobach.

Współczesne pogranicze polsko-niemieckie (na pograniczu polsko-ukraińskim zaszły te same zjawiska, tylko po obu stronach) zostało skonstruowane po drugiej wojnie światowej na

drodze przejścia przez Polskę terenów o najmniej kilkusetletniej (sześć-, siedmowiekowej) tradycji kultury teutońskiej, której przedstawiciele zamieszkiwali te ziemie. Zdobywcy, a zarazem w większości ofiary powojennych wypędzeń z terenów Kresów Wschodnich przyszli tu z nienawiścią w sercu do wszystkiego, co germańskie. Dając jej upust - złamali tabu europejskiej kultury.

Jednym z przejawów emocji był stosunek do cmentarzy. Niektóre z konieczności wykorzystano i te przynajmniej przestrzennie zostały ocalone. Inne – w najlepszym wypadku uległy zapomnieniu. Wiele zaś zdewastowano i rozszabrowano, przy milczącej akceptacji zarówno władz administracyjnych, jak i wszystkich powojennych autorytetów społecznych. Pracy kulturotwórczej, wychowawczej nie było.

Rozsądek i refleksja przyszły dopiero w 60 lat po zakończeniu II wojny światowej, w momencie wejścia do Unii Europejskiej, nakazującego przypomnieć sobie mickiewiczowskie posłowie do „Pana Tadeusza”. „I tam są ludzie, i tam mają duszę”.

Współcześnie, w obliczu starań o kontynuację szczególnie silnego na pograniczu dialogu z sąsiadami, zagadnienie stosunku do zachowanych miejsc grzebalnych jest w tych relacjach istotnym problemem. Muszą się z nim uporać pograniczne gminy i powiaty jeśli chcą rzeczywiście tworzyć dobrosąsiedzkie współistnienie. Postulaty i sygnały są u nas jednostronne – płyną z zachodniej strony. Inaczej niż na pograniczu polsko-ukraińskim, gdzie mają charakter wzajemny, bo inny był przebieg dziejów. Wspomniana jednostronność nie zmienia jednak ich siły i znaczenia.

Przedwojenne cmentarze w życiu współczesnych Polic

Zagadnienie jest również bardzo ważne dla Polic. Szczególnie w kontekście przygotowań do 750-lecia dziejów miasta (lokacja w roku 1260). Niepodobna owej rocznicy obchodzić w zakłamaniu. Polskie, etniczne dzieje na obecnym Pomorzu Zachodnim w roku 2010 liczyć będą lat 60 i cztery. Jeżeli chcemy mieć tytuł do obchodzenia 750-lecia trzeba polską epokę z przeszłością połączyć i zespolić. Daje się to uczynić za sprawą tradycji europejskiej. Słowianie, Skandynawowie, obywatele państwa ksiąząt pomorskich, Brandenburczycy, mieszkający Meklemburgii, Szwedzi, Rosjanie, Francuzi, Żydzi i Polacy oraz drobne reprezentacje innych nacji i narodów – wszyscy składają się na całość dziejów dawnych i bliskich zakątku słusznie zwanego tygłem ludów i narodów.

Pełnoprawnych nawiązań do przeszłości nie da się urzeczywistnić na rozszabrowanych cmentarzach i zbezczeszczonej grobach. Przygotowując się do rocznicy trzeba się wreszcie uporać z zaprzeczeniami tradycji szacunku dla miejsc grzebalnych.

Ochrona miejsc grzebalnych wynika również z wymogów obowiązującego prawa. W przypadku każdej zidentyfikowanej nekropolii mogiły, nagrobki oraz inne elementy chronią i zasady postępowania regulują odpowiednie ustawy, uchwalane w roku 1933 (cmentarze wojenne), 1959 (cmentarze cywilne), zmieniane i uzupełniane po rok 2003 (w związku z prawem konkordatowym). Do tego dochodzą dwustronne umowy międzynarodowe oraz proces dostosowywania rozwiązań szczegółowych do prawa UE. W przypadkach szczególnie cennych

rozwiązań przestrzennych i artystycznych – dodatkowo zostaje włączona ochrona konserwatorska.

Najogólniej mówiąc zamknięty zwykły cmentarz po upływie określonego czasu (40 lat) można zlikwidować, ale muszą być spełnione odpowiednie warunki (m.in. przeniesienie szczątków na teren innej nekropolii) oraz wydana zgoda odpowiedniego organu. W przypadku cmentarzy komunalnych jest to uprawnienie samorządu, w przypadku cmentarzy wyznaniowych – danego związku wyznaniowego. Nie wchodząc w kwestie szczegółowe należy stwierdzić, że miejsca spoczynku zmarłych cieszą się w polskiej legislaturze wieloraką przychylnością prawa.

II. Cmentarze miasta Police

Na terenie Gminy Police występuje kilkanaście typów miejsc grzebalnych, co jest określeniem właściwszym od terminu „cmentarz”, gdyż nie wszystkie przypadki temu pojęciu odpowiadają.

Generalnie można wyróżnić cmentarze miejskie i wiejskie, dalej istniejące i pełniące swą funkcję oraz nieczynne, zazwyczaj mocno zaniedbane lub zgoła zdewastowane. Są również cmentarze niemal zapomniane, aczkolwiek niekiedy występujące w ewidencjach konserwatorskich (np. Mała Trzebież) i takie, o których nawet i te rejestry nie wspominają. Osobny rodzaj stanowią nekropolie rodowe (Węgornik, Leśno Górne) oraz oznakowane pojedyncze groby, zazwyczaj z okresu bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej (np. grób przy drodze z Tanowa do Dobieszczyna). Jeszcze innym tematem są cmentarze przykościelne, które dziś nie istnieją, co jednak nie oznacza zatarcia wszelkich śladów oraz domniemane krypty grobowe: na Starym Mieście w Policach, a również – być może – w Jasienicy i Tatyni. To ostatnie zagadnienie ma postać hipotezy i domaga się przebadania.

Temat miejsc pochówku na terenie Gminy Police jest niezwykle obszerny i z tego względu musi być podzielony na kilka części. W niniejszym omówieniu poruszone zostanie zagadnienie cmentarzy miasta Police, wraz z koncepcją działań restauracyjno-konserwatorskich. W kolejnych opracowaniach pojawią się tematy dotyczące innych rejonów gminy.

Na str. 2 - współczesny cmentarz w Jasienicy. Niżej - stary cmentarz w Policach.



Charakterystyka cmentarzy miasta Police

Współczesne granice administracyjne miasta Police scalają cztery historyczne miejscowości: Messenthin, Pölitz, Duchowo i Jasenitz, czyli Mścięcino, Police, Duchowo i Jasienicę. Przed rokiem 1945 dwie z nich miały charakter miejski: Police i Jasienica (choć administracyjnie była to gmina wiejska), dwie wiejski: Mścięcino i Duchowo (wieś granicząca z Jasienicą wg linii krzyżówki i ulicy Dworcowej). Każda z tych miejscowości dysponowała jednym lub większą liczbą cmentarzy, tak, że razem było ich w dziejach co najmniej dziesięć, a do roku 1939 funkcjonowało siedem. Poniżej zostały omówione w porządku geograficznym, czyli z południa na północ, od Mścięcina do Jasienicy.

Messenthin (Mścięcino)

Historycznie rzecz biorąc jest to najstarsza część Polic. Tu bowiem, na wzniesieniu między ulicami: Dębową, Asfaltową i Cisową istniał w okresie wczesnosłowiańskim (IX wiek) całkiem pokaźny gród, z nieznanых powodów opustoszały w XII stuleciu. Jego mieszkańcy przenieśli się w rejon obecnego polickiego Starego Miasta, a dawne mścięcinińskie podgrodzie przekształciło się w podszczecińską wieś, różną świadomościowo i terytorialnie od w sto lat później rozwijających się Polic.

Najstarszy znany cmentarz Mścięcina

W siedemnastym stuleciu, opodal prasnówiańskiego wzgórza grodowego, został wybudowany niewielki wiejski kościół (Dorfkirche), na owalnym placu u zbiegu ulicy Dębowej i Cisowej. Przy kościele był cmentarz, do dziś w trakcie prac ziemnych wykopywane są ludzkie kości i inne szczątki grobów. Kościół został rozebrany w czasach PRL, prawdopodobnie w ramach zaprogramowanej walki ideologicznej z katolicyzmem (podobnie zniszczono świątynię w Siedlicach i spalono w Tanowie). Zniszczony został też „tysiącletni wiąz” (tausendjährigen Ulmen) - zabytek przyrody rosnący po wschodniej stronie kościoła.

Kościółu i cmentarza nie upamiętnia dziś żadna informacja. Podczas prac drogowych prowadzonych już w dobie samorządnych Polic (po roku 1990) znikształono dawną topografię terenu (obniżenie ulicy spowodowało jego wypiętrzanie), a na miejscu dawnego kościoła i cmentarza z dużą niefrasobliwością urządzono... plac zabaw. Huśtawkę i drabinki de facto postawiono na grobach.





Na zdjęciach (str. 4): stary kościół w Mścięcinie o XVII-wiecznej metryce. Rozebrano go po wojnie, w ramach planowanej i agresywnej ateizacji, niszcząc "tysiącletni wąż" (Tausendjährigen Ulmen) oraz przykościelny cmentarz. Kości ludzkie wykopywano jeszcze w latach 90. ub. stulecia. Po roku 1990 utworzono tu quasi rondo drogowe (str. 5), a w XXI stuleciu niepamięć i niewiedza pozwoliły usytuować na starym cmentarzu ogródek jordanowski. Huśtawka jest mniej więcej na miejscu dawnego ołtarza...

Obiekt nie jest notowany w ewidencji konserwatorskiej, prawdopodobnie ze względu na brak jakichkolwiek widocznych śladów jego istnienia, poza specyficznym ukształtowaniem omawianej przestrzeni.



Cmentarz przy ulicy Klonowej

Dwudziestowiecznym cmentarzem mścięcińskim, prawdopodobnie o metryce XIX-wiecznej, jest nekropolia przy ul. Klonowej, w zachodniej części Mścięcina, niedaleko od torów kolejowych. Cmentarz ten wykorzystywali Niemcy do roku 1945, a także ich polscy następcy w latach 1946-50. Z tego ostatniego okresu zachowanych jest kilkanaście grobów. Istnieje też - przynajmniej jeden - zdewastowany grobowiec niemiecki, zachowanie się innych musi polegać na domniemaniu, gdyż cały cmentarz jest porośnięty gęstym bluszczem, pokrywającym ziemię oraz spowijającym drzewa. Teren jest ogrodzony mocno już nadwyżężonym ogrodzeniem z modułów betonowych (kilka luk w ogrodzeniu), zaniedbany i opuszczony, pomimo kilkakrotnie podejmowanych w ostatniej dekadzie prac porządkowych. Obiekt jest wpisany do ewidencji konserwatorskiej.

Według świadectw starszych mieszkańców Mścięcina obok cmentarza była kiedyś kostnica lub dom pogrzebowy. Dziś albo została przebudowana, albo na jej miejscu usytuowano któreś z willowo-letniskowych zabudowań.





Na zdjęciach - fragmenty cmentarza przy ul. Klonowej. Bluszcz gęsto zarasta podłoże i wspina się na drzewa. Na górze - zdewastowany niemiecki grobowiec. Niżej - dawna "główna brama" (Klonowa od strony północnej) i fragment uszkodzeń ogrodzenia od strony północno-zachodniej. Na dole - wewnątrz cmentarza, praktycznie względnie zadbane są tylko polskie groby, a bluszcz spowija wszystkie mogiły.



Próba rekonstrukcji wyglądu rynku z istniejącym kościołem mariackim - XIX wiek

Police właściwe

Stary Rynek

Najstarszy policki cmentarz o rodowodzie chrześcijańskim, wiekowo zbliżony do daty lokacji miasta, mieścił się w pobliżu nie istniejącego kościoła mariackiego (Marienkirche) na dzisiejszym Starym Ryнку. O istnieniu w tym miejscu kościoła wiadomo niezbitnie już w roku 1269. Pierwotnie była to zapewne świątynia drewniana, jej ostateczna późnogotycka postać pochodzi z XV wieku, a ostatecznie wiąże się z odbudową (1510-1514) po wielkim pożarze miasta w roku 1510. W późniejszym okresie obiekt był przebudowywany, między innymi po kolejnym pożarze w roku 1735 i nadwyrężony zębem czasu został rozebrany pod koniec XIX wieku, w rok po oddaniu do użytku dzisiejszego „starego kościoła” przy ul. Wojska Polskiego (dawna Mühlenstrasse). Wspomniany wyżej przykościelny cmentarz istniał w okresie średniowiecza, ulokowany był najprawdopodobniej po północnej stronie świątyni, w kwartale kościelnego dziedzińca leżącym naprzeciw sklepu „Regulus”. W dobie nowożytnej (po roku 1500) otoczenie kościoła przekształca się w rozległy węzeł komunikacyjny i targ, przykościelny cmentarz zostaje zlikwidowany, w tzw. czasach nowych (po 1800) nie ma już po nim najmniejszego śladu. Istnieje natomiast pytanie na temat zawartości zachowanych do dziś kościelnych podziemi, do których wejście dostępne było długo po II wojnie światowej, a dziś – przysłonięte kamiennymi płytami – usytuowane jest w pobliżu zachowanej gotyckiej kaplicy dawnego kościoła. Sprawa wymaga zbadania, gdyż nie jest wykluczone, że dawne kościelne krypty kryją też jakieś groby.



Stary Rynek ok. r. 1900

Inne cmentarze przyświątynne

Według nie potwierdzonych dostatecznie informacji w kilkusetletnich dziejach Polic miało powstać więcej kościołów. Dość uporczywie przewija się doniesienie o okazałej świątyni pod wezwaniem św. Piotra, o szpitalnej kaplicy pw. św. Jürgena oraz o jakimś jeszcze jednym przybytku pod nieokreślonym patronatem. Możliwość taka istnieje, lecz ścisłych przekazów, w tym ikonograficznych – nie ma.

tuowane kilkaset metrów od domniemanej lokacji kościoła św. Piotra i towarzyszącej mu nekropolii.



Znana jest jednak próba rekonstrukcji sylwety kościoła św. Piotra, który najprawdopodobniej wzniesiono w pobliżu zbiegu ulic Kołłątaja i Słonecznej, jako że miejsce to przed wojną zwane było Petriplatz, a od północnej strony przebiegała niewielka Petristrasse. Pewny jest tylko fakt, że w trakcie prac budowlanych w roku 1905 znaleziono w tym miejscu ludzkie kości wskazujące na istnienie przyświątynnego cmentarza, a ówczesne doniesienia mówią o znalezieniu ludzkich szczątków na miejscu „dawnego kościoła św. Piotra”. Dlaczego obiekt nie ocalał – bez dokładnych badań orzec niepodobna, być może świątynia padła ofiarą jednego z wyniszczających miasto pożarów (ostatni wielki pożar wybuchł w roku 1735). Kiedy dziś oglądamy domniemaną parcelę, na której była posadowiona świątynia – uwadze nie może umknąć fundament rozległego murowanego ogrodzenia, biegnący równoległe do ulicy Kołłątaja i do ulicy Słonecznej. Okalał on dużą przestrzeń, a sądząc po rozmiarach rosnących wewnątrz niej starych drzew – może to być jakiś ślad dawnego otoczenia świątyni lub przylegającego do niej cmentarza.

Jeżeli wierzyć próbie rekonstrukcji - kościół św. Piotra miał postać wczesnoklasycyistyczną. Być może, że jakimś refleksem jego istnienia jest usytuowanie neogotyckiego „starego kościoła” w Policach (ukończony w 1894), pospołu z ogromnym staromiejskim cmentarzem, zajmującym pierwotnie cały obszar obecnego Parku Staromiejskiego. Oba obiekty są usy-





Na zdjęciach - str. 7 i 8 - mniemane miejsce usytuowania nie istniejącego kościoła św. Piotra. Widoczne są stare drzewa oraz fundament rozległego muru, z całą pewnością starszy od powojennych zabudowań (zagroda i stodoła).

Stary cmentarz w Policach

Likwidacja najstarszego cmentarza przy kościele mariackim, a potem wspomnianej wyżej nekropolii przy kościele św. Piotra wymusiła na coraz bardziej ludnym mieście znalezienie nowych, stabilnych miejsc pochówku. Tak doszło do powstania ogromnego „starego cmentarza”, odpowiadającego dzisiejszemu obszarowi Parku Staromiejskiego, który na bazie tej nekropolii został utworzony. Nowy cmentarz powstał nie później niż na początku XIX wieku, prawdopodobniejszą datacją jest jednak stulecie wcześniejsze, a wydarzenia zapisane w kronikach i dokumentach potwierdzają mniemaną rozbiórkę kościoła św. Piotra.

W pobliżu tego miejsca lub zgoła na fundamentach świątyni, na rogu dzisiejszej ul. Wojska Polskiego oraz ulicy Słonecznej zostaje wzniesiony (początek budowy 1827) szpital św. Jerzego (1827 im Oktober war der Neubau des St.-Georgs-Hospitals Ecke Mühlen- und Hospitalstraße). Równocześnie, w roku 1834, miejscowa gmina żydowska rozpoczyna zwiędzone powodzeniem starania o uzyskanie kawałka ziemi na własny cmentarz wyznaniowy (1834 erhielt die kleine jüdische Gemeinde auf Ersuchen des Kaufmanns Müller nach längeren Verhandlungen ein Stück Land auf der Feldmark für einen Friedhof. Dafür mußte jährlich eine Rente von fünf Talern gezahlt werden.). Powstał on od strony „Feldmarku” (granica Mścięcina i Polic, mniej więcej linia ulic Piłsudskiego-Dębowa), przy już istniejącej ewangelickiej nekropolii, rocznie płacono za jego użytkowanie 5 talarów i przetrwał ok. 100 lat, gdyż już w latach trzydziestych XX wieku był zarośnięty, zdziczały i zaniedbany.

Zestawiając fragmenty doniesień możemy z dużą pewnością przyjąć, że interesujący nas główny cmentarz przedwojennych Polic ma jednoznacznie osiemnastowieczny rodowód, co znów się zgadza z domniemanym momentem rozbiórki kościoła św. Piotra i zmierzchu funkcjonalności przyświątynnej nekropolii.

Ustalenia potwierdzają późniejsze dokumenty. Z początkiem XX wieku policki główny cmentarz zajmuje ogromną przestrzeń: od torów na zachodzie po dzisiejszą ulicę Mazurską od strony wschodniej; granicę południową wytycza dzisiejsza ul. Nowopol, a na północy końcówka ul. Niedziałkowskiego przechodząca dalej w ul. Rogową.

Z początkiem XX wieku teren nie jest jednak jednorodny – nekropolia składa się z dwóch rozróżnianych części. Większej najstarszej i starej, rozciągającej się od torów do dzisiejszego lapidarium i alei będącej optycznym przedłużeniem ul. Sikorskiego oraz nowszej, połączonej z częścią o charakterze parkowym, jaką zaczynał się cmentarz od strony ulic Kołłątaja-Mazurskiej (Der älteste, der Alte Friedhof, verband das Bahngelände im Westen der Stadt mit jenem parkartigen Teil an der Schützenstraße...). Część najstarsza – ta blisko torów – skrywała stare i w pierwszej ćwierci XX wieku wyraźnie już opuszczone i zaniedbane groby, okolone zardzewiałymi obramowaniami metalowymi. Teren był porośnięty starodrzewem – występowały tu głównie stare kasztany i klony. Cmentarz był ogrodzony. Na cmentarz prowadziły (od południowego zachodu i południowego wschodu) dwie zielone bramy, za którymi rozpościerały się okolone cisami żwirowe aleje. Dominowała ciemność i wszechobecny bluszcz, spowijający wiele grobów.

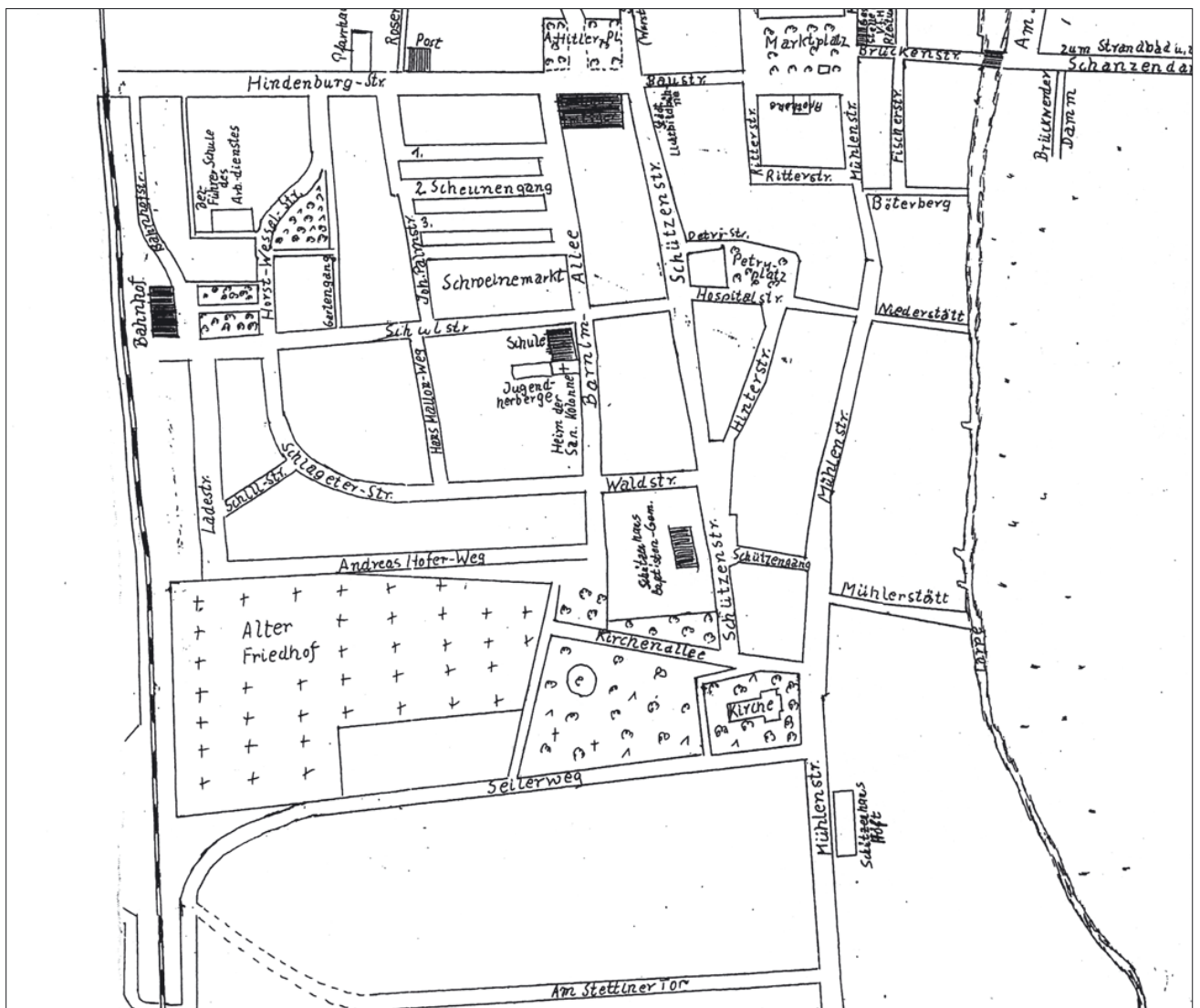
Na wschód od granicy tego miejsca (dokładnie od dzisiejszego lapidarium), w kierunku kościoła rozpościerała się przed rokiem 1945 cmentarna część „nowa”. Jasna, bo jeszcze bez wyrosłych w późniejszym okresie drzew, ubogażona kilkoma pomnikami. Pierwszym był „dąb pokoju” posadzony w roku 1888 na niewielkim wzgórzu zwanym „Krüselberg”. Dąb rośnie do dzisiaj, a owo wzniesienie jest właśnie fundamentem współczesnego lapidarium. Nieco dalej, na południowy wschód od tego miejsca, na kilkustopniowym podeście i betonowym cokole zakończonym krzemienym podłożem był pomnik ku czci „poległych bohaterów”, opatrzony cytatem zaczerpniętym ze staroislandzkiej poezji (Edda): „Posiadłość umiera, rody umierają, ty sam umierasz jak one. Jedno, co żyje wiecznie, to sława dokonanych przez śmiertelnych czynów.”



„Krüselberg” - dziś lapidarium



Tyle zostało z „Pomnika Bohaterów”



Fragment planu przedwojennych Polic - rejon staromiejski. Poprzeczna Hindenburgstr. na górze to dzisiejsza ul. Grunwaldzka. W połowie ryciny równoległa do niej Schulstr. to - jak i dziś - ul. Szkolna. Przecinała ona Barnim Allee (ul. Sikorskiego) i - krzyżując się z Schützenstr. (ul. Strzelecka, dziś Kołłątaja) spotykała się z Hospitalstr. - dziś Słoneczna, doprowadzając do Petriplatz, czyli miejsca, na którym prawdopodobnie stał kiedyś kościół św. Piotra.

Obecny stan nekropolii tylko częściowo i przede wszystkim w sposób zrozumiały jedynie dla specjalistów odzwierciedla harmonijność koncepcji przestrzennej sprzed roku 1945. Wydzielona po wojnie część grzebalna, zwana potocznie „starym cmentarzem” jest jedynie fragmentem dawnej nekropolii, funkcjonującym do połowy lat 50. XX wieku. Stare groby polskie miesza się z bardzo zaniedbanymi niemieckimi, teren jest nieuporządkowany, w północnej części znajdują się resztki stopni wiodących do opisanego wyżej pomnika ku czci „poległych bohaterów”. Pozostała część dawnego cmentarza została (słusznie) zamieniona w Park Staromiejski z centralnym motywem efektownego lapidarium wokół „dębu pokoju”. Brakuje jednak jakichkolwiek objaśnień pozwalających właściwie zinterpretować charakter otaczającej lapidarium przestrzeni. Zagospodarowania domaga się również miejsce po pomniku poległych bohaterów. Być może warto byłoby rozważyć koncepcję ustawienia w tym miejscu pomnika-obelisku ku czci żołnierzy wszystkich narodów poległych w wielkich wojnach XX wieku.

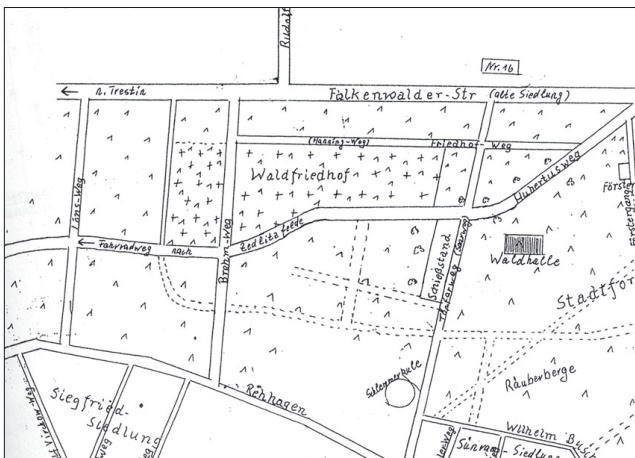
Pöltzer Waldfriedhof, czyli obecny cmentarz komunalny

Jeszcze przed I wojną światową, około roku 1912, z pomocą Jerzego Hanniga, projektanta i dyrektora budowy ogrodów na szczecińskim cmentarzu centralnym został wybudowany romantyczny cmentarz leśny - Waldfriedhof - przy ulicy Tanowskiej, ówczesnej Falkenwaldestrasse.

Położony w sercu sosnowego lasu uderzał wielością dobranych roślin i krzewów (rododendrony i inne) i oprócz naturalnego przeznaczenia był od początku świadomie kształtowany jako miejsce zadumy i spokoju. Zwłaszcza że w jego głąb prowadziły kilkupoziomowe, intarsjowane drewnianymi balami schody.

Jak czytamy we wspomnieniach - z ich szczytu rozpościerał się rozległy widok na zachodnią połąć lasu, widoczna też była „Räuberberg” (Góra rabusia – prawdopodobnie chodzi o niewielkie wzgórze, na którym są dziś “Skalki”, czyli ruiny bunkra) na wschodzie.

dok. na str. 10



Na ilustracjach - fragment planu starych Polic. Falkenwaldestr. to ulica Tanowska (Tanowo = Falkenwalde). „Räuberberg” widać w lewym dolnym rogu - może rzeczywiście przed wiekami czyhali tu rozbójnicy? Niżej - Waldfriedhof dawniej i dziś.



Artystyczny zamysł towarzyszący budowie tego cmentarza uległ zakłóceniu z chwilą rozpoczęcia bombardowań Hydrierwerke. Od roku 1943 zaczęły się tu masowe pochówki ofiar nalotów, co również zmieniło charakter cmentarza. Zasadniczy zamysł konstrukcyjny Jerzego Henninga przetrwał okropności wojny i dawny Waldfriedhof w latach sześćdziesiątych XX wieku stał się główną nekropolią współczesnych Polic. Zadbany i otoczony opieką, przewidziany do dalszej rozbudowy, jego stan nie budzi zastrzeżeń. Potrzebna jest tylko jakaś informacja o jego ciekawych dziejach.



Wieś Duchow(o)

Niespełna 4 km na północ od rynku starych Polic już na początku XIII w. istniała wieś Duchowo. Wspomina o niej dokument lokacyjny księcia Barnima I z roku 1260.

„Terminum vero, qui dicitur marcschedinghe, habent ab antiquo Duchowe usque ad magnum quercum apud pontem, qui dicitur Cohegherbrügghe. (...)” - „Granicę prawdziwą, którą nazywają marcschedinghe mają od starego Duchowe aż do wielkiego dębu w pobliżu mostu, który zwą Cohegherbrügghe”.

Wieś kończyła się na krzyżowce poprzedzającej mostek na rzece Gunicy, pierwotnie zwanej Jasienicą. Jasienica właściwa powstała dopiero później i dalej, jako folwark klaszorny, rozciągający się we wszystkich kierunkach poza zajęty przez Duchowe (Duchowo) południowym.

Niedostrzegalna dziś granica i odrębność miejscowości, usankcjonowane administracyjnie, dotrwały do roku 1945. Nic więc dziwnego, że wieś posiadała własny, różny od jasieniczkich cmentarz. Dziś nie ma już żadnych śladów jego istnienia poza grupą drzew. Kiedy staniemy na ul. Kolejowej, obok starego dworca w Jasienicy, twarzą zwróceniu do torów – po drugiej stronie nasypu widoczna jest dość rozległa kępa drzew i krzewów granicząca z ulicą św. Piotra i Pawła.

To właśnie jest stary, niemiecki cmentarz przedwojennej wsi Duchow, zlikwidowanej ostatecznie w okresie budowy Zakładów Chemicznych „Police” (wymogi strefy ochronnej) i w swych pozostałościach włączonej w obręb Jasienicy, a później, wraz z nią – do Polic. Cmentarz ma wartość kulturową, jako miejsce grzebalne, nie ma natomiast walorów zabytkowych. Nie jest więc ujęty w zapisach konserwatorskich. Samo już jednak istnienie dawnej nekropolii domaga się przynajmniej jej oznakowania. Należy też zmienić szyld z nazwą ulicy. To nie jest ulica jakiegoś „Piotra i Pawła”, ale „św. Piotra i Pawła”. Najwyższa pora zaprzestać fałszowania dziejów...

Jasienica właściwa

Cmentarz przyklasztorny

Najstarszym cmentarzem Jasienicy jest bez wątpienia średniowieczny cmentarz przyklasztorny, usytuowany na niewielkim wyniesieniu terenu, bezpośrednio za wschodnim skrzydłem klasztoru. Należy pamiętać, że gotyckie skrzydło opactwa łączyło się z pierwotną świątynią, miejsce pochówku było odgródzone budynkiem klaszornym od otwartego dziedzińca po stronie zachodniej. Z chwilą sekularyzacji klasztoru cmentarz utracił swą zasadniczą rolę, a w późniejszym okresie został przekształcony w niewielki ogród – park pałacowy. W tej funkcji doczekał czasów powojennych, kiedy to wraz z klasztorem





popadł w całkowitą ruinę. Jeszcze dziesięć lat temu istniała możliwość penetracji terenu, dziś jakiegokolwiek prace restauracyjne trzeba zacząć od wykoszenia wybudającego zielska i licznych samosiejek. Obiekt, wraz z całym kompleksem poklasztornym, jest objęty ścisłą ochroną konserwatorską.

Na zdjęciach obok - ogród - dawny cmentarz na początku XX wieku. Niżej - stan obecny, widok od strony wschodniej i (na dole) wzdłuż ściany wschodniej.



Ulica Jana Kazimierza

Stary cmentarz Jasienicy nowożytnej, o nie ustalonej metryce szczegółowej, mieści się przy ul. Jana Kazimierza. Teren chroniony konserwatorsko zajmuje 0,46 ha, a jego wyróżnikiem jest duża, porośnięta zaniedbaną trawą polana, na której rośnie grupa wyniosłych drzew, wyznaczających centrum właściwego cmentarza. Znajdziemy tu lipy, kasztanowce, jesion, robinie i wiąz. Nie ma natomiast nagrobków, chyba że coś skrywa ziemia. Jest to tym bardziej przykre, że właśnie na tym cmentarzu pochowano kilka znanych ongiś postaci, tu m.in. znajdował się, opatrzony pięknym nagrobkiem z roku 1934 (foto powyżej), grób historyka, filozofa, pedagoga i poety Ludwiga Giesbrechta (1792-1873).



Ulica Piastów

Jedyny współcześnie czynny „nowy cmentarz starej Jasienicy” przy ul. Piastów jest dziś miejscem grzebalnym dla jej obecnych mieszkańców. Rozpościera się na przestrzeni 2,6 ha, a jego początki sięgają końca XIX wieku. Pięknie utrzymany (foto na okładce i str. 2) - wypełniają nagrobki polskie, wśród których jest jeden grób rodzinny przedwojennych jasieniczan (foto wyżej), otoczony kutą kratą z początków XX wieku. W rzeczywistości ziemia skrywa setki niemieckich mogił. Niestety – ocalałe płyty nagrobne zostały stąd usunięte i przeniesione w 2002 r. do... polickiego lapidarium.





Tak wyglądał cmentarz, a następnie ogród
przypałacowy w Jasienicy jesienią 1999 roku.

Badania przeprowadził, tekst sporządził, zdjęcia wykonał i zeszyt złożył

Jan Antoni Kłys

Fotografie archiwalne pochodzą ze zbiorów własnych, reprodukcja rekonstrukcji kościoła mariackiego oraz kościoła św. Piotra - z książki Jana Matury: Historia Polic od czasów najstarszego osadnictwa do II wojny światowej. Szczecin 1999; plan przedwojennych Polic z opracowania Kristin Maronn: Stettin - Pölitz und Messenthin. Bilder, Dokumente, Chronik - Gedanken und Erinnerungen. [B.m.w] [B.r.w.] [Prawdopodobnie: Lubeka, wiosna roku 2000].

Kolejne zeszyty - w przygotowaniu